Nr. 138. Lwów, Wtorek dnia 19. Maja 1885. Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 16 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko katolickie:
Dziś: Iwona.
Jutro: Bernarda W.
Pojutrze: Donata.

Grecko katolickie:
Znam cz kr.
Joana Bohosł.
Isayi P.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Aż do pierwszego czerwca polowanie nie jest dozwolonem.

Wschód słońca o 4 godz. 23 m.
Zachód „ o 7 „ 32 „
Barometr 760. Pogoda wątpliwa.

Kandydatury ruskie.

Lwów 18 maja. W numerze wczorajszym donieśliśmy o posiedzeniu ruskiego komitetu centralnego i o potwierdzonych już przez ten komitet, złożony z narodowców i moskalofilów, kandydatur do Rady państwa.

Z dotychczasowej całej akcji przedwyborczej okazuje się, że narodowcy w solidarnem postępowaniu z moskalofilami poszli za daleko, powiedzmy otwarcie oddali się na łaskę i niełaskę stronnictwu hofrata Adolfa Dobrjańskiego i banku kryłoszańskiego.

P. Romańczuk z kandydatury w Kałuszu zrezygnować podług nas nie powinien, a na wypadek jego rezygnacji przejdzie w Kałuszu niezawodnie kandydat metropolitalny Siengalewicz, gdyż Kołaczkowski nie ma tam żadnej szansy, a jeżeli przeszedł w Kołomyi przed 6ciu laty, to zawdzięcza to tylko przypadkowi i tej okoliczności, że kontrkandydatem była wówczas osobistość niepopularna.

A zresztą, jak już donosiliśmy kandydować będzie w Żółkwi Wachnianin, który w tym okręgu dał się już poznać zakładaniem kilkunastu czytelni i zaskarbił sobie tam sympatję i uznanie. Podług naszych informacyj wybór p. Wachnianina w tym okręgu jest prawie zapewniony, głosować za nim będzie inteligencja i lud a oszczerstwa moskalofilskie, że prof. Wachnianin odstąpić chciał „Dom Narodny“ Polakom i zniszczyć „bank kryłoszański“ ośmieszają tylko tych krzykaczy. — Nie przypuszczamy więc, aby p. Romańczuk uległ syrenim głosom wielbicieli Hrabarowej i „russkiej sałdatki“ i dał się nakłonić do wystąpienia przeciw swemu koledze i wybitnemu filarowi stronnictwa narodowców. Przyszłoby do rozbicia głosów, poczem mógłby tylko skorzystać kandydat rządowy radca namiestn. Decykiewicz.

Dotychczas ruski komitet centralny potwierdził tylko trzy kandydatury w okręgach miejskich:

1) w Samborze prof. Antoniewicza;

2) w Stryju hofrata Kowalskiego, mieszkającego stale w Wiedniu,

a 3) w Przemyślu gründera i geszefciarza Sienkiewicza, dyrektora asekuracji „Azienda“ zamieszkałego także stale w Wiedniu.

Pięknie wyglądać będzie sojusz narodowców z moskalofilami — jeżeli tak dalej pójdzie. Pomimo największej sympatji, jaką mamy dla narodowców w razie dalszej ich kapitulacji musielibyśmy im zrobić zarzut nietylko niedołęstwa— ale co więcej narażania interesów ruskich na dalsze kompromitowanie tychże przez takich Kołaczkowskich i Sienkiewiczów.

Jeżeli stronnictwo to już teraz daje za wygraną — czóżbyśmy sądzić musieli o jego przywódcach? A więc praca śp. Barwińskiego i wszelkie usiłowania narodowców doprowadziły tylko do kapitulacji. Wierzyć w to jeszcze nie chcemy i wyrażamy nadzieję, że narodowcy zawczasu jeszcze się ockną — inaczej odniosłoby zwycięstwo stronnictwo moskalofilskie i metropolitalno-rządowe — a stronnictwo demokratyczne postępowe, które potrafiło sobie już zjednać zaufanie ludu i demokratycznego stronnictwa polskiego, musiałoby znowu lata pracować dla odzyskania swego dotychczasowego stanowiska.

Z ruskiego komitetu centralnego wystąpili z narodowców pp. dr. Aleksander Ogonowski, prof. Wachnianin i kanonik Wieliczko — pozostało 6 narodowców (np. Romańczuk, Celewicz, Bełej, Horbaczewski, Cegliński i Kalitowski) a ze strony „Słowa“ i „Prołomu“ czternastu.

Ruch przedwyborczy.

Od Sambora. Jeżeli w każdym okręgu wyborczym taki ruch, jak u nas, to rzeczywiście wygląda cała Galicja rozgorączkowana jak nasze gosposie w ostatnim tygodniu przedświątecznym. I w naszym powiecie pojawiło się kilku kandydatów, a co dziwna najwięcej ruskich, widać, że i my Rusini dojrzeli już zupełnie do politycznego życia; to tylko bieda, że trudno nam pisać się na te kandydatury, które u nas występują. Pierwsze miejsce zajmuje p. dr. Antoniewicz, poseł sejmowy, człowiek energiczny i śmiały ale problematycznych zdolności męża stanu i ślepy postronnik centralizmu, z którym raz już zerwać musimy, stając wszeregu z drugimi Słowianami; drugi kandydat, p. radca Bereżnicki, także poseł sejmowy prawy i poczciwy człowiek, ale sądząc po jego dwuletniej działalności sejmowej, będzie on milczał jak zaklęty, całych 6 lat, a kto wie, czy nie okaże się potrzeba w tym czasie kiedyś i o nas przypomnieć sobie we Wiedniu. Ksiądz metropolita wspólnie z rządem centralnym chcą nas uszczęśliwić osobą ks. katechety Toruńskiego, alež z ramienia rządu mamy starostów, namiestnika i innych wielu dostojników. Zastępcę zaś autonomicznego chcielibyśmy sobie wybrać sami, bo może i przeciw intencjom rządu trzeba będzie kiedy przemówić w parlamencie. Prócz tego żaden z powyższych kandydatów nie ma żadnej szansy wyboru. Polski komitet centralny, o ile prawdziwemi są słuchy, zamyśla postawić kandydaturę hrabiego Fredry.

Mieliśmy już jednego hrabiego, który podobno w paryskim parlamencie bronił praw samborskiej ziemi, i dosyć nam już tego jednego. My demokraci, prędzej podobno zrozumielibyśmy się z takimże demokratą, a jeżeli już nie ma nadziei na wybór odpowiedniego kandydata ruskiego, to przystalibyśmy i popierali wybór takiego Polaka, któryby zechciał pamiętać, że Ruś i Polska mają równe prawa. Z przyjemnością przyjęliśmy wiadomość, że znaczna część obywateli w samborszczyźnie, tak Polaków jak i Rusinów, miała zamiewać do kandydowania pana Alojzego Teleżyńskiego, inżyniera przy kolei Karola Ludwika we Lwowie. Tej kandydaturze możemy tylko przyklasnąć i zwrócić na nią uwagę obudwu centralnych komitetów, polskiego i ruskiego. Polakom powinno zależeć na tem, ażeby wybrany został człowiek, który potrafi i zechce pracować dla dobra kraju, a nie będzie tylko lalką parlamentarną. Rusini zaś pewinni oddać swe głosy na męża, chociaż Polaka, jeżeli zważą, że żadna ze stawianych kandydatur ruskich nie jest ani odpowiednia ani możliwa do przeprowadzenia, i że ten Polak sprzyja tak dobrze rozwojowi ruskiego elementu jak i polskiego, gdyż już czas skończyć z próżnemi demonstracjami i waśniami, z których trzeci korzysta. P. Teleżyński jest znany w samborskim i staromiejskim powiecie, i cieszy się sympatją tak u Polaków jak i u Rusinów. Za nim przeto będziemy głosować i wzywamy komitety centralne, by postawiły jego kandydaturę na powiaty wyborcze Sambor, Staremiasto, Turka.

Buczacz 18 maja. (Telegram). Komitet przedwyborczy uchwalił jednogłośnie zaprosić dra Emila Byka, ażeby stanął przed wyborcami. Na zjazd delegatów we Lwowie d. 19 maja wybrano dra Bernarda Goldmana posła miasta Lwowa. *Przewodniczący komitetu burmistrz Stern.*

Komitety w Buczaczu, Kołomyi i Śniatynie otrzymały informację z Wiednia, że Bloch nie jest wyborcą i nie ma prawa wybieralności.

Kraków 18 maja. (Telegram). Wczoraj w południe zebrało się 51 członków komitetu przedwyborczego w sali radnej. Wybrali przewodniczącym swym doktora Szlachtowskiego; nad żądaniem wysłania delegata na zgromadzenie przedwyborcze reprez. miast we Lwowie przeszli do porządku dziennego. Następnie oświadczył zgromadzonym dr. Zoll, iż hr. Mieroszowski i dr. Weigel oświadczyli kilkakrotnie, iż kandydować nie mogą. W czasie oświadczenia tego wchodzi do sali dr. Weigel i dziękuje uprzejmie dr. Zollowi, że go nieproszony wyręczył i podnosi gorąco kandydaturę dra Warschauera, jako patrjoty, męża prawego, zdolnego i niezawisłego. Poczem omawiano kandydatury Leona Chrzanowskiego i dra Maksymiljana Zatorskiego. Do stanowczej uchwały nie doszło, gdyż zgodzono się, aby kandydatom pozostawić możność zgłoszenia się najpóźniej do dnia 21 b. m.

Brzesko 16 maja. Odegraną została w tutejszej sali posiedzeń Rady powiatowej komedja. Pan marszałek Rady powiatowej Florjan baron Gostkowski, zaprosił 30 chłopów, księży i panów stwarzając w ten sposób komitet przedwyborczy dla powiatu brzeskiego.

Hr. Jan Stadnicki wystąpił na trybunę i oświadczył, iż nie kandydował i nie kandyduje, dał do zrozumienia, iż za przeprowadzenie wyboru swego nic nie zapłaci, lecz w razie wyboru mandat brzeski przyjmie.

Pan hrabia wspomniał coś o nowym podziale Polski, jeżeliby liberałów wybrano z Galicji a baron Gostkowski rzucił nawet klątwę na tromtadracje dziennikarstwa, która liberałów popiera.

Z 30-tu powołanych zjechało tylko 12-tu, a z prezesem było 13 tu. Mimo rozmaitych „wymówek“ uchwalono jednogłośnie popierać wszelkimi siłami hrabiego Jana Stadnickiego z Wielkiej wsi, który jak się sam o sobie wyraził jest ukończonym inżynierem i w tym a nie w innym charakterze był wysłany przez Länderbank do Serbji. Zgodzilibyśmy się raczej na czwarty podział Polski w powiecie brzeskim z równoczesnym wyborem p. Stanisława Madejskiego, aniżeli na Polskę stańczykowską z posłami tak czystej wody jak hrabia inżynier Jan Stadnicki.

Tarnów 17. maja. Komitet przedwyborczy odbył pod przewodnictwem burmistrza p. Rogoyskiego posiedzenie dnia 13. maja. Na posiedzeniu tem postawił p. br. Trzaskowski kandydaturę p. Ryszarda Zawadzkiego, prezyd. sądn kraj., p. Habura zaś kandydaturę p. Bronisława Trzaskowskiego, dyr. gimn. P. Trzaskowski oświadczył, iż kandydować będzie tylko w tym razie, jeśli p. Zawadzki uzyska mandat z gmin wiejskich. Nareszcie dr. Pietrzycki Ludwik zgłosił swoją kandydaturę. Komitet przyjął zgłoszenia te do wiadomości i postanowił porozumieć się z Bochnią.

Rzeszów 18 maja. Komitet tutejszy nie mogąc dojść do ładu z Jarosławiem, który się na zabój zakochał w zupełnie bezczynnym pośle swoim Bartoszewskim, postanowił zdać sprawę na rozstrzygnięcie centralnego komitetu w Krakowie. Na zjazd do Lwowa wydelegowano p. Zbyszewskiego.

Nowy Sącz 15. maja. Ruch wyborczy rozwija się u nas w najlepsze. Wielka własność ze spokojem oczekuje na dzień 11. czerwca, mając dawniejszych kandydatów w pogotowiu. Miasta Nowy Sącz, Biała, również stoją przy p. dr. Dunajewskim. Zato z kurji włościańskiej kruszą kopie następujący kandydaci: wójt Sikora, wójt Dominik, XX. Zegestowski, kanonik, Mochnacki, Łomnicki, ks. Pociłowski, kanon. X. Antałkiewicz; notarjusze: Edward Klemensiewicz i Vayhinger, były poseł Pławicki, ks. Chełmecki, Żuk Skarszewski, wreszcie prezes sądu Leon Jarosz, wobec którego dwie trzecie części kompetentów się cofnęło.

Pilzno 15 maja. Dnia dzisiejszego odbyło się posiedzenie komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem ks. Kolbuszewskiego, marszałka powiatowego. Posiedzenie zwołane na 10 godzinę zostało dopiero o godzinie 12 otwarte. Pierwszy zabrał głos p. Brzozowski, dziedzic z Łęk, stawiając i polecając kandydaturę p. Zawadzkiego, prezesa sądu z Tarnowa. Po nim postawił kandydaturę ks. Kopycińskiego, ks. kanonik Patocki z Brzostka. Ponieważ żaden z tych kandydatów nie stanął osobiście, by wypowiedzieć swe wyznanie polityczne, ks. dziekan Długoszewski postawił wniosek, aby odroczyć ostateczne głosowanie na później, a tymczasem zawezwać kandydatów do pojawienia się przed wyborcami, uzasadniając swój wniosek tem, iż to ubliża powiatowi, jeżeli kandydaci ani raz nawet nie chcą przedstawić się komitetowi.

Wniosek ów poparł marszałek powiatu i przewodniczący, żądając odroczenia na dwa dni, dla tego, aby wyborcy mogli powziąć wyobrażenie o kandydatach. Skoro wniosek ów pod głosowanie poddał, wystąpił gwałtownie przeciwko temu hr. Łubieński wraz z Brzozowskim, żądając odrzucenia wniosku ks. Długoszewskiego i głosowania natychmiast. Wśród takiej sceny przewodniczący odezwał się, iż to jest jego atrybucja, aby wnioski stawiane poddawał pod głosowanie. Skoro atoli niepokój nie ustawał, a nacisk na przewodniczącego się wzmagał, by rozpoczął głosowanie nad kandydatami, zwrócił się przewodniczący do hr. Łubieńskiego słowy: „oto krzesło wolne, przewodnicz pan dalej“ i zawiesiwszy posiedzenie wyszedł ze sali wraz z wszystkimi księżmi i burmistrzem miasta Pilzna Szumowiczem i innymi.

Po ustąpieniu tychże wybrali pozostali przewodniczącym p. Garbaczyńskiego, który poddał pod głosowanie obu kandydatów.

Pozostali wybrali jednomyślnie p. Zawadzkiego.

Kandydatura dra Mandla w Wiedniu doznała niespodziewanie poparcia ze strony klerykałów. Organ tej partji „Oesterr. Corespondenz“ wskazuje przy tej sposobności na konieczność współdziałania klerykałów, antisemitów, reformistów przemysłowych i narodowych klubów w celu zwalczenia „manchesterskiego liberalizmu“.

Na Alsergrund zgromadzenie stowarzyszenia demokratycznego, oświadczyło się stanowczo przeciw kandydaturze Loeblicha i zamianowano kandydatem barona Walterskirchena. Program tego kandydata rozwinął redaktor *W. Allg. Ztg.* Hertzka, który w imieniu Walterskirchena oświadczył gotowość jego do przyjęcia mandatu.

Dr. Kronawetter zgłosił oficjalnie kandydaturę swoją z dzielnicy Josefstadt.

Izba handlowa w Gracu, zgodziła się na kandydaturę dotychczasowego posła Wurmbranda.

W Hartberg kandyduje nadal książę Alojzy Liechtenstein.

W Lublanie wydaną została odezwa arcybiskupa dra Missia, która wzywa wyborców ażeby tylko dobrym katolikom mandaty powierzali.

Ucięta głowa.

Pytanie, czy głowa ludzka, po zgilotynowawaniu czuje jeszcze ból, zajmowało od lat wielu uczonych, ale kwestja czas długi pozostała nierozstrzygnięta. Świadkowie ścinania zbrodniarzy, i to ludzie fachowi i medycy opowiadali wprawdzie, że głowa ścięta najwyraźniej przez kilka minut okazuje wyraz bolu i świadomości cierpienia, ale wielu niedowiarków... kładło to wszystko na karb kontorsyj konwulsyjnych, zwąc te objawy bezwiednemi skurczami muskułów.

Pierwszym, który naukowo zajął się zbadaniem tej kwestji, był sławny fizjolog francuski Claude Bernard. W tym celu uciął on ostrym toporem głowę psa i pozwolił wyciec krwi, poczem dla zbadania zagadki, czy mózg psa w ten sposób zabitego utracił zupełnie życie i czułość wskutek utraty krwi, lub czy czułość ta tylko pozostała w zawieszeniu, wstrzyknął na nowo krew w żyły. Wtedy głowa zaczęła żyć na nowo, bo oczy psa na wołanie eksperymentatora zwracały się w stronę, z której głos wychodził, co trwało dopóty, póki krew znowu nie wyciekła.

Wstrętny ten eksperyment, dozwolony jednak tak znakomitemu uczonemu jak Claude Bernard, powtórzony został w r. 1882 przez doktorów Dassy'ego i Sappeya na zgilotynowanym zbrodniarzu Meneschon, którzy posługiwali się w tym celu sposobem transfuzji krwi, wynalezionym przez sławnego dra Laborde a podobne doświadczenia robiono w tym samym roku także ze zbrodniarzem Campim i Gamahut. Mimo długiego czasu, jaki upłynął pomiędzy ścięciem głowy tych trzech zbrodniarzy a przeniesieniem zwłok do laboratorjów, lekarze skonstatowali objawy przedłużonego życia i czucia mózgowego u głów ściętych. Z tego powodu dr. de Liguieres w *Figarze* niewątpi wcale, że głowa odcięta zanim krew z niej wycieknie czuje i widzi wszystko przez chwilę a wzgląd na ten o k r o p n y m o m e n t powinienby uniemożebnić ten sposób tracenia ludzi.

Z izby sądowej.

Lwów 18. maja. *(Dziewięciomiesięczne więzienie śledcze).* Na ławie oskarzonych zasiada 40to letnia Ksenia Bajda, żona rolnika w Rusiniu, matka dwoiga dzieci pod zarzutem zbrodni podpalenia. Akt oskarzenia przedstawia rzecz w sposób następujacy: Dnia 27. sierpnia 1884 wybuchł pożar w Rusiniu w chlewie Franciszka Łańskiego i zniszczył cały dobytek pięciu gospodarzy, domy, stodoły, szopy, zboże i ruchomości. Szkoda wynosi 1353 złr. i była dla wszystkich jako ubogich gospodarzy dotkliwą. Podsądna nie przyznaje się do zbrodni, a śledztwo wykryło następujące poszlaki. Ksenia ukradła w sierpniu 1884 r. u Julji Tymbal koszulę, za co zasądzoną została przez urząd gminny na grzywnę 5 złr., a ponieważ pieniędzy nie miała, musiała oddać w zastaw sukmanę. W godzinę po tym polubownym wyroku powstał pożar w chlewie Łańskiego, który o kilka tylko kroków oddalony jest od budynków Tymbala. Gniew i rozdrażnienie popchnąć miały Ksenię do zemsty. Gdy po pożarze podejrzywano ją ogólnie we wsi o popełnienie tej zbrodni i Łański pytał ją dla czego go podpaliła, przyznała się poniekąd do czynu, gdyż odpowiedziała mu: „że ona go jeszcze źle podpaliła, gdyż nie spaliła mu się głowa“.

Podsądna przy rozprawie nie przyznaje się do winy i twierdzi, że koszuli nie ukradła i dla tego tylko zgodziła się na zapłacenie 5 złr., ponieważ pieniądze te przeznaczone były na kościół. Żaden z świadków nie mógł podać takich okoliczności, z którychby wnioskować można, że podsądna była sprawczynią pożaru i podali tylko, że Ksenia od młodości wielką była złośnicą, żadnego jednak punktu na udokumentowanie tej „złośliwości“ nie wymienili. Co do kradzieży ko-

---

Wrażenia z podróży na Północ.

W listach do żony, szkicował autor „MARZYCIELI“.

List I.

Żmerynka (Podole rosyjskie) d. 23 stycz. 1885.

(Ciąg dalszy).

Przebacz mi, że miasto pisać, com we Lwowie robił, zapuszczam się w dysertacje, nie mające nic wspólnego z moją podróżą. Musiałem jednak choć raz stanąć w obronie stolicy nadpełtwiańskiej, na którą wszystkie kozy skaczą. Kto chce, wymyśla na Lwów, a mieszkańcy jego milczą, myśląc, że są helotami, którym bezkarnie wolno urągać. Zresztą zawiniło tu także moje gadulstwo, które zawsze, gdy jestem w dobrym humorze, przybiera kolosalne rozmiary. A humor mój jest dziś w rzeczy samej doskonały, bo oto znajduję się już w Żmerynce, o mil kilkanaście od c. k. granic austrjackiej, i dotąd nikt mnie nie zapytał po com tu przyjechał. Polak, podejrzywany przez wszystkie rządy i śledzony przez wszystkie policje, musi nawet to za szczęście poczytywać, co drudzy uważają za rzecz naturalną i w duchu powinien zawsze Bogu dziękować, ilekroć pozwolą mu minąć spokojnie jaką granicę. Cóż dopiero mówić o rosyjskiej! Nie zapomnę nigdy pierwszej mojej podróży do Warszawy. Gdym przed sześciu laty opuściwszy Galicję, wjechał pierwszy raz na terytorjum podległe samodzierżcy Wszechrosji i ujrzał pierwszego żandarma w brunatnym szynelu, zaczęło mi serce bić tak gwałtownie, jakbym wiózł z sobą choć pół centnara dynamitu i bał się, by go przy mnie nie znaleziono. Na komorze, gdy kacapy moje rzeczy przetrząsali, serce było jeszcze niespokojniejsze i dopiero wtedy odzyskałem równowagę, gdy wsiadłszy na nowo do wagonu otrzymałem mój paszport i gdy pociąg ruszył ku Częstochowie. Od tego czasu ostrzelałem się jednak i teraz przejeżdżam granicę bez żadnych wzruszeń, bo jak dotąd, nie spotkała mnie nigdzie najmniejsza nieprzyjemność. Zobaczymy, czy i dalej tak będzie. Wracam jednak do Lwowa.

Po walnej naradzie z Ludwikiem, postanowiliśmy kupić najpierw mapę Rosji. Pamiętałem jednak dobrze, co mi niedawno opowiadał hr. R. Ten jadąc przed rokiem na Wołyń, kupił w księgarni Gubrynowicza za kilkadziesiąt centów jeden arkusz sztabowej mapy państwa rosyjskiego, którą u nas każdemu księgarzowi wolno sprzedawać, tak samo jak mapę Austrji. Rzeczony arkusz przedstawiał właśnie tę część Wołynia, do której hr. R. jechał. Nie przeczuwając nic złego, włożył mapę do kuferka, na sam wierzch, aby mu się nie pomięła. Gdy podczas rewizji na komorze kapitan żandarmski ujrzał ją, był pewny, że złapał niebezpiecznego rewolucjonistę, który zamierzał na Wołyniu powstanie przygotowywać. Zaczęła się indagacja, a gdy ta żandarma nie zadowoliła, zażądał najpierw paszportu hrabiego, następnie jego pugilaresu. Paszport był w największym porządku, w pugilaresie zaś prócz bomażek, na które ich właściciel uważnie patrzył, by się przypadkiem nie ulotniły, znajdowała się konotatka, a w niej ołówkiem napisane imiona: S e m k o 5 guldenów, W a s y l 3 gld., I w a n 7 gld. itd. Żandarm czytając to, a umiał dobrze po polsku, wytrzeszczył oczy i brwi nasrożył. Teraz nie wątpił już, że jadący z mapą rewolucjonista porozdawał między Wasylów i Iwanów na Wołyniu liczne zadatki a conto powstania. Indagacja zrobiła się stokroć surowszą i dopiero gdy hrabia śmiejąc się upewnił żandarma uroczyście, co zresztą udowodnił także listami prywatnymi, które na szczęście miał przy sobie, że jako gospodarz, musi w swoim majątku dawać chłopom zaliczki i że nigdy nie przypuszczał, iż mapa którą wiezie, będzie poczytywana za polityczną kontrabandę, bo w takim razie byłby ją przy sobie ukrył, a nie wkładał do kuferka, gdzie ją mógł każdy zaraz zobaczyć, dopiero wtedy oddano mu pugilares z bomażkami i pozwolono dalej jechać. Mapę jednak skonfiskowano mu bezpowrotnie, i prawdopodobnie przez cały czas jego pobytu na Wołyniu, miano go na oku. Nauczony więc jego doświadczeniem, dałem mapom sztabowym pokój i kupiłem zwykłą kolejową, do tego niemiecką, aby żandarmi i czynownicy wiedzieli, że jestem wielkim zwolennikiem Bismarka, którego po zjeździe Skierniewickim kazano im cenić wysoko a kochać gorąco.

Po załatwieniu tego sprawunku, kazaliśmy sobie zrobić u Müllera długie buty sukienne, do przywdziania po wierzchu zwykłego obuwia, i zabrawszy dwa duże futra, dwa mniejsze kożuszki i dwa paletoty, ruszyliśmy w drogę. Kto wśród zimy wybiera się do Moskwy i Petersburga, aż pod 60-ty stopień północnej szerokości, ten powinień pamiętać o ciepłej odzieży, bo jeżeli gdze to tam można z kretesem zamarznąć.

szuli zeznali wszyscy, że Ksenia przyznała się do tego.

Podsądna twierdzi dalej, że Łańskiemu tylko w złości powiedziała, iż żałuje, że mu się głowa nie spaliła — zrobiła to bez namysłu, „ot tak“.

Przysięgli (zwierzchnik dr. Roiński) zaprzeczyli jednogłośnie pytaniu co do zbrodni podpalenia i potwierdzili tylko pytanie co do ukradzenia koszuli. Trybunał (przewodniczący radca Hołyński) zasądził Ksenkę za przekroczenie kradzieży na 3 dni aresztu.

Obecny przy ogłoszeniu wyroku mąż podsądnej padł przed trybunałem na kolana i prosił aby pozwolono żonie pójść zaraz z nim razem do domu a 3 dni odsiedzi po żniwach w Bełzie, a gdy pan przewodniczący odpowiedział, że lepiej dla niej, ażeby teraz odsiedziała, gdyż policzy się jej dziś rozprawy — odrzekła podsądna załośnie „ta ja nawet do domu nie trafię — tu mnie z Bełza przyprowadzili“ na co mąż oświadczył, iż poczeka już do wtorku we Lwowie i razem pójdą do domu. Dodamy jeszcze, że śledztwo w tej sprawie trwało 9 miesięcy i przez cały ten czas Ksenia była uwięziona. Śledztwo prowadził sąd powiatowy w Bełzie.

Przy rozprawie oskarżał Ksenię zastępca prokuratora p. Sprawski.

KRONIKA

W czasie grasującej ospy uważamy za potrzebne ostrzedz publiczność, by przynajmniej w czasie panujących zaraźliwych chorób, jak obecnie ospy — nie wpuszczała do domów t. z. domokrążnych handlarzy; wiadomy nam jest wypadek, iż z tego tylko powodu dostała się do jednego domu ospa, i zakończyła się śmiertelnie; mimo że w pomienionym wypadku, kupcowa, jako sumienna osoba, weszła już po skończeniu u siebie ospy, i przedtem umyślnie chodzić nie chciała, jak to sama oświadczyła.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się we Lwowie w dniach 24. i 25. maja b. r. Na porządku dziennym są następujące przedmioty:

1) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności Towarzystwa, referent T. Sołtysik;

2) Sprawozdanie ze stanu kasy i wydawnictwa czasopisma *Muzeum*, referent dr. Librewski;

3) Wybór komisji kontrolującej;

4) Sprawa nauki języka polskiego, ref. Fr. Próchnicki i J. Sędzimir;

5) Sprawa szkół realnych, ref. Dr. P. Dziwiński i J. Rotter;

6) Sprawa instrukcyj do nauki poszczególnych przedmiotów szkolnych w gimnazjach, ref. Dr. Z. Samelewicz;

7) Sprawa podręczników szkolnych, ref. Dr. L. Ćwikliński;

8) Sprawa zastępców nauczycieli, ref. Dr. Br. Radziszewski;

9) Sprawa fizycznego wychowania młodzieży, ref. R. Palmstein;

10) Sprawa anormalnych stosunków gimnazjum brodzkiego, ref. Wł. Bańkowski;

11) Sprawa zmiany statutów, ref. J. Soleski;

12) Wybór wydziału Towarzystwa;

13) Wnioski członków (pomiędzy tymi zgłoszone już wnioski Dr. J. Molina i L. Sali).

Pierwsze posiedzenie rozpocznie się dnia 24. maja o godzinie jedenastej, drugie tegoż dnia o godz. czwartej, trzecie dnia 25. maja o godzinie ósmej. Szczegółowy porządek dzienny, zawierający w dosłownem brzmieniu wnioski przedłożyć się mające, ogłoszono już drukiem i rozesłano pomiędzy członków Towarzystwa. Dla publiczności otwarte będą galerje.

Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“. Wydział Towarzystwa, odpowiadając na liczne zapytania ogłasza, że w myśl postanowień swoich statutów, nie może odmawiać przyjęcia kobiet na członków Towarzystwa. Ponieważ dotąd nie zaprowadzono osobnego kursu gimnastyki dla płci pięknej, przeto mogą panie wstępować do Towarzystwa jako członkowie wspierający za opłatą wstępnego 2 złr. i rocznej wkładki 4 złr. płatnej z góry w ratach kwartalnych lub miesięcznych po 35 ct. — W myśl § 11. statutu, mają ci członkowie prawa członków zwyczajnych z wyjątkiem bezpłatnego udziału w ćwiczeniach i korzystania z przyrządów gimnastycznych.

Przy tej sposobności przypomina Wydział P.T. Członkom, iż wkładki miesięczne płacić winni członkowie zwyczajni z góry po 1 złr. 10 ct. (§ 8 statutu), tudzież uprasza tych ostatnich, ażeby zgłaszali się pisemnie do dyrekcji Towarzystwa, jeśli, w razie przeszkody brania udziału w ćwiczeniach gimnastycznych, zamierzają korzystać z prawa płacenia $^1/_4$ części miesięcznej wkładki i należeć do członków wspierających (§ 8, ustęp 3 i 11 stat.). Wszelkie ustne zgłoszenia nie będą uwzględniane tak samo, jak ustne zgłoszenia wystąpienia z Towarzystwa (§ 13 statutu), a P. T. Członkowie uważani będą za członków zwyczajnych (czynnych) aż do pisemnego zgłoszenia się w dyrekcji Towarzystwa. — Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“. We Lwowie, dnia 11. maja 1885. Prezes *J. Dobrzański*. — Zastępca dyrektora *Dr. Łuczkiewicz*.

Podczas intronizacji księdza arcybiskupa Morawskiego popełniono mnóstwo kradzieży na szkodę rozmaitych osób. Zgłoszeń o kradzieżach weszła onegdaj do policji wielka ilość, a jak się z kompetentnych źródeł dowiadujemy. można było temu zapobiedz, gdyby na obchód, gromadzący tłumy ludu, wydelegowano większą liczbę straży bezpieczeństwa, którąby przeszkodziła rzezimieszkom. Dwóch bowiem lub trzech ajentów, przy najlepszych chęciach, nie potrafi przy kilkunastotysięcznym natłoku publiczności, pełnić służby jak należy.

Zagadkowa śmierć Onegdaj wieczorem przybył do zajazdu Nuchima Bramera przy ulicy Żółkiewskiej l. 26 starozakonny niewiadomego nazwiska i pochodzenia celem przenocowania. Rano nazajutrz znaleziono go leżącego w łóżku bez życia. Jak się domyślają, nieznajomy ten przybywszy do Lwowa, był już chory i przyjechać miał dla porady lekarskiej. Ile jednak to jest prawdą, wykaże śledztwo, które wdrożono.

Wydział kasyna miejskiego zaprasza członków na posiedzenie poufne, we wtorek dnia 19. b. m. w sali kasynowej o godz. 7. wieczór odbyć się mające, celem porozumienia się co do kandydatów na członków wydziału, komisji rewidentów i komisji reklamacyjnej, których wybór dokonać się ma na walnem zgromadzeniu w dniu 28. b. m.

Dyrekcja szkoły dla sług uprasza wszystkie panie, które za pośrednictwem szkoły sługi otrzymały, ażeby zechciały we własnym i ogólnym interesie najdalej do 15. czerwca powiadomić dyrekcją o sprawowaniu się poleconych im sług. Wiadomości te są niezbędne przy przyznawaniu nagród dla najlepiej w służbie sprawujących się. Powiadamia się zarazem, iż w sprawie stręczenia sług, prócz niedzieli (od 3 do 5) można się porozumiewać z Dyrekcją także w środy od 3 do 4 po południu. (Ratusz 3 piętro).

Mianowania. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała Ignacego Szulca, rzeczywistym nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Półwsiu zwierzynieckiem.

Nowe notarjaty. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację następujących kandydatów notarjalnych notarjuszami: dra Leona Reissa w Olesku, Seweryna Żukowskiego w Bukowsku, Piotra Kurysia w Lutowiskach, Ludwika Rzewuskiego w Starem Siole, Konstantego Teliszewskiego w Turce, Jana Błonarowicza w Mikołajowie, Zdzisława Więckowskiego w Radziechowie, Jana Krupińskiego w Podbużu, Roberta Adamskiego w Baligrodzie i Karola Waniека w Żydaczowie.

Pogadanka członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się we wtorek dnia 19 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym ulica Karola Ludwika l. 3, II. piętro.

Kierunek wyższego Zakładu naukowego żeńskiego po ś. p. Jareszównie objęła jak się dowiadujemy znana pochlebnie we Lwowie nauczycielka języka francuskiego pani Marja Zagórska. Wykład nauk w tym zakładzie rozpoczyna się w bieżącym tygodniu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego, oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 31 bm. o godzinie 10 przed południem w sali fizyki szkoły realnej.

Paryskie mody dla panów. Kamizelka z czarnego jedwabiu albo deseniowanej piki, ozdobiona złotymi lub srebrnymi kwiatkami, nisko wycięta, guziki małe metalowe.

Koszula pikowa deseniowana w paski spięta jedną dużą brylantową spinką, o kształcie jakiej zwierzęcej głowy.

Kołnierz wysoki, mankiety wązkie, spięte parą spinek.

Krawatka z połyskującego białego batystu.

Tużurek dość przylegający, poły krótkie, zupełnie otwarty, kołnierz atłasowy morowy, lub aksamitny.

Rękawiczek nie nosi się na rękach, lecz tylko w kapeluszu.

Na małym palcu prawej ręki nosi się 2 pierścienie. Łańcuszek nosi się ukryty. Oto najnowsza moda.

Grono urzędników telegraficznych żegnało wczoraj na dworcu jednego z kolegów swoich p. Henryka Pelzla, kontrolora, który został przeniesiony na naczelnika poczt i telegrafów do Oświęcima. Pożegnanie było nader serdeczne, bo p. Pelzl zacnością charakteru i uprzejmością zjednał sobie szacunek i miłość wszystkich, którzy z nim przez czas pobytu we Lwowie kolegowali.

P. Małeckiego przesłuchiwał wczoraj sędzia śledczy p. Heldenburg w sprawie nagłej śmierci ś. p. Roberty Małeckiej.

Jak rozumowaliśmy, ja i Ludwik, takie same zdanie objawiali wszyscy moi znajomi we Lwowie. Że prócz tego dziwili się niezmiernie, iż chce mi się jechać w kraje tak mało cywilizowane, jak te, które leżą między Wołgą a Bałtykiem, to im z oczu czytałem. Jeden z nich zrobił mi nawet uwagę, że powinienem gorąco Boga prosić, by mi ztamtąd żywym wrócić pozwolił. Uśmiechnąłem się na to, gdyż przypomniałem sobie równocześnie, co na odjezdnem mówił nasz mały Włodzio: „Nie jedź tatusiu, do Moskala, nie jedź, bo on cię zje!“ — krzyczał malec za szyję mnie obejmując. Mimo tych ostrzeżeń postanowiłem nie cofnąć się z drogi, bo ciekawość była zawsze we mnie potężniejsza od bojaźni. Zresztą, czy dobrze to że my, którzy Rosji szczerze nie lubimy, bo nie mamy ją za co kochać, piszemy o niej, wcale jej nie znając? Wszak jeżli kto, to przynajmniej my, publicyści, powinniśmy czasami zaglądać w te obce nam krainy, aby dowiedzieć się, kto jest tam największym naszym nieprzyjacielem, i aby się przekonać naocznie, czy Rosja cała to rzeczywiście dzicz, od której nie możemy spodziewać się nic więcej, krom łupiestwa, pożogi i mordów!

W wagonie, który nas wiózł ze Lwowa do Wołoczysk, siedziała dama młoda, wcale przystojna, ubrana z rosyjska, miała na sobie szubę i kołpak bobrowy, inteligentna i bardzo rozmowna. Z pochodzenia była niemką, mówiła jednak dobrze po francusku a doskonale po włosku. Rozumiała także trochę po polsku. Czy umiała po rosyjsku, nie wiem, bo tego języka mam się uczyć dopiero w teraźniejszej podróży. Jak dotąd, umiem ledwie sylabizować, czytam zaś płynnie jedno tylko słowo: *Wodka*, które tak w Warszawie jak w Kijowie za pierwszej mojej tamże bytności w roku ubiegłym, widziałem wypisane prawie na każdej kamienicy. Trzy bowiem są specjały, bez których „korennyj Rusyn“ nie może obejść się, a temi są: barszcz, czaj i wódka.

Dama, z którą jechaliśmy do granicy, wracała z Wiednia do Proskurowa, gdzie na nią mąż czekał. Była w całym świecie i znała prawie wszystkie znakomitości naszego globu, nawet nazwiska osób, z któremi miałem się spotkać w mojej podróży, nie były jej obce. Ja brałem ją bądź za artystkę sceniczną, bądź za guwernantkę, obracającą się na wielkim świecie, podobną do tej, której *Nouvelle Revue* zawdzięcza dzieło pt.: *Société de Berlin*, robiace na starym kontynencie tyle dziś hałasu. Mój towarzysz, przeciwnie, chciał koniecznie widzieć w niej nihilistkę, podróżującą po Europie w interesie partji przewrotu. Zdanie swoje zmienił dopiero wtedy gdym go upewnił, że nihilistki zupełnie inaczej wyglądają. Wszystkie one patrzą odważnie, nawet zuchwale, po większej części mają włosy krótko obcięte, palą cygara i noszą szkła na nosie, pierwsze atakują mężczyzn, i ani się rumienią, gdy kto zwróci się do nich ze słowem swobodniejszem, ani się przestraszają, gdy wagon wśród pędu zacznie się niebezpiecznie kołysać. Taki portret nihilistki mam od tych, którzy ich nie mało znali. Nasza towarzyszka nie zaszła jeszcze tak daleko. Była swobodna lecz skromna, nawet naiwna, jak w ogóle Niemki.

(Dok. listu nastąpi).

Scena przedwyborcza. Na zgromadzeniu wyborców w Tarnowie p. Smalec, przedmieszczanin ze Strusiny zabrał głos, aby wypowiedzieć swe zapatrywania na stosunki w kraju, na sprawę wyborów i potrzeby miasta. Mówił z niezwykłą sobie swadą i humorem o obietnicach, które kandydaci na posłów przed uzyskaniem mandatu, w tak wielkiej liczbie czynią, a jak potem ani w Sejmie, ani w Radzie państwa zwykle nic nie robią. Mowca będąc we Lwowie, postarał się o bilet na galerję sejmową, aby posłuchać jak to nasi posłowie radzą. Lecz bardzo przykre odniósł tam wrażenie. „Sekretorz czyto nowe prawa, a (niektórzy) panowie posłowie sobie godają, nie słuchają nic, mówca jeden krzyczy, a panowie posłowie, (tu wylicza tytuły ich), lotają, agitują, spacerują, kłócą się z Rusinami“. Rusini bardzo się p. S. podobali — słuchają uważnie.

Mowca bierze miarę z tego, co słyszał w Sejmie, gdzie tylko Polacy i Rusini obradują i wnosi, co to dopiero musi być w Radzie państwa, gdzie tyle narodów ma swych posłów. „Dwadzieścia lat wybieramy i wybieramy rozmaitych posłów, a tu w kraju coraz gorzej. P. Stadnicki obiecował, że ureguluje Dunajec — tak uregulował, że woda wszystko zabrała“. Skończył wreszcie mówca życzeniem, aby już raz przecie wybory tak się udały, żeby było lepiej. Obecni z widocznem zadowoleniem przysłuchiwali się charakterystycznym i dodajmy bardzo trafnym uwagom pana Smalca, darząc go rzęsistemi oklaskami.

Sokoł w Przemyślu. Statut oddziału Towarzystwa gimn. „Sokoł“ w Przemyślu, uzyskał zatwierdzenie władz dotyczących. A po zebraniu się przeszło 50 członków, pierwsze walne Zgromadzenie tamtejszego „Sokoła“, odbyło się dnia 22. marca r. b. Na Zgromadzeniu tem wybrano prezesem dr. Ferdynanda Cassinę (fizyka), następcą prezesa p. Mieczysława Baranowskiego. Do wydziału powołano pp.: dr. Tadeusza Dworskiego. Harwota, Hlawatego, Ritterschilda, dr. Tarnawskiego i Franciszka Zycha; a na zastępców pp.: dr. Bersona i Macikowskiego. Wydział wybrał na sekretarza p. Zycha, a na skarbnika p. Ritterschilda. Pierwszą zaś czynnością wydziału było wystosowanie dwóch próśb: 1) do Rady szkolnej krajowej, o pozwolenie używania do ćwiczeń gimnastycznych, jedynej w Przemyślu sali gimnastycznej przy szkole 4ro klasowej męskiej; 2o Rady miejskiej, o przeprowadzenie potrzebnych ulepszeń w sali wspomnionej. Na obie te prośby nadeszła odpowiedź przychylna, a obecnie rekonstrukcja sali już rozpoczętą została. Zaraz po ukończeniu robót i po uzupełnieniu przyrządów gimnastycznych, rozpoczną się ćwiczenia tak dla członków „Sokoła“ jak i dla młodzieży szkolnej. Wyrażamy nadzieję, że za przykładem światłych i miłujących kraj pedagogów, oraz obywateli z Przemyśla, pójdą niebawem inne nasze miasta i miasteczka i pod hasłem jedności i braterstwa, na wzór Tarnowa, Stanisławowa i Przemyśla, pozakładają u siebie oddziały (filje) Towarzystw „Sokolich“, których statuta zapewniając stowarzyszonym wszelką niezależność, najłatwiej i najprędzej uzyskują zatwierdzenie. Sokoł w Tarnowie liczy dotąd 68 członków.

Pożar. W Bortkowie pow. Złoczowskim wybuchł z niedocieczonych przyczyn na dniu 12 bm. o godzinie 10 rano pożar i zniszczył mienie trzech gospodarzy. Ogień szerzył się z przerażającą szybkością. Pomocy włościan, a szczególnie szybkiemu i energicznemu wkroczeniu straży pożarnej obszaru dworskiego, uzbrojonej w przyrządy do gaszenia ognia i sikawkę zawdzięczyć należy, iż ogień — mimo bliskości sąsiednich budynków — zlokalizowany został. Szkody są wielkie, dotknięci jednakże tą klęską włościanie byli zaasekurowani, co jedynie zawdzięczyć mają niezmordowanej i pełnej poświęcenia gorliwości p. przełożonego obszarów dworskich Augusta hrabiego Łosia, który, dbały o dobro włościan tamtejszych, nakłonił ich w wielkiej ilości do asekurowania się, ofiarując im w tym celu pomoc przez zaprowadzenie u siebie agencji i zorganizowanie straży pożarnej na obszarze dworskim, która ze swą sikawką już kilkakrotnie w groźącem niebezpieczeństwie oddała wielkie usługi nawet sąsiednim wsiom.

Z Czerniowiec zamieszcza półurzędowy *Fremdenblatt* w numerze 134 z 16. maja br. następujący telegram: „Bukowińska Izba adwokacka na plenarnem zgromadzeniu uchwaliła wnieść do ministerstwa sprawiedliwości zażalenie, a to polegające na § 27 ordynacji adwokackiej, podług której stan adwokacki powołanym jest do komunikowania najwyższym władzom braków w sądownictwie, szczególnie dla uniknięcia katastrofy, jaka skutkiem sprawy Mehoffera dotknęła sądownictwo bukowińskie. Zażalenie wymierzone jest także przeciw rewizji dokonanej pod egidą prezesa sądu karnego Piteya u sędziów przysięgłych, podejrzanych o przekupstwo, a dalej przeciw samemu Piteyowi. Zażalenie oskarża p. Piteya o brak bezstronności, o zaciekłość (Leidenschaftlichkeit), nierówne traktowanie stron i ukrócanie praw obrońców.

„Obrońcy nie mogą zaprowadzić abstynencji, gdyż przez to naraziliby oskarżonych, powierzonych ich opiece.

„Izba ubolewa nad sprawą Mehoffera i obecnym stanem sądownictwa i prosi ostatecznie o zaradzenie temu fatalnemu stanowi rzeczy“.

Na dziś wstrzymujemy się od komentarzy, dodamy tylko, że radca Dylewski, który przesłuchiwał podejrzanych o przekupstwo sędziów przysięgłych, kazał ich rewidować i wypytywał, jak głosowali przy wydaniu werdyktu — został przeniesiony do sądu cywilnego.

Tragiczny wypadek. Czytamy w *Unji* tarnowskiej: W przedmiejskim domku mieszkała Hania z matką, wdową po woźnym i siostrą. Utrzymaniem ich była skromna pensyjka i to, co szyciem zarobiły. Odnajmował od nich stancyjkę N. N. sekwestrator podatkowy, exżandarm, człowiek bezżenny, który oświadczał dziewczęciu swe afekta. Dziewczę 19 letnie — jak każde dziewczę w tym wieku — przyjmowało je szczerze i nareszcie, pokochało.... Ale on nie był zdecydowany. Uśmiechała mu się młoda, przystojna wdówka, do której począł smalić cholewki — bo wszakżeż „u wdowy, chleb gotowy“. Zaniedbał Hanię i nawet dał jej do zrozumienia, że się z nią żenić nie myśli. Czy to mówił naprawdę, czy w żartach — nie wiemy, dość, że biedne dziewczę uwierzyło jego słowom i z rozpaczy postanowiło targnąć się na swe życie. Jakoż kupiła Hania kwasu siarkowego „pod wilkiem“ jeszcze we środę. We czwartek zaś, gdy matka poszła z drugą córką na spacer, napisała list i o godzinie 5. wieczorem wypiła pół szklanki płynu trującego. Nadchodzi niedługo nieszczęśliwa matka i widzi córkę wijącą się z boleści na łożu. Zawezwano lekarza i księdza. Pierwszy, choć już pomoc jego była daremną, poznał otrucie i wybadał zkąd truciznę dostała; ksiądz zaopatrzył ją na drogę wieczności i po 3 godzinnych mękach dziewczę oddało swego ducha Bogu. A on? on w rozpaczy, sprawił jej piękną trumnę, suknię i pogrzeb — i mówił: „ja szpasował“.

Burza i śnieg. W uzupełnieniu naszego wczorajszego telegramu z Wiednia, otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły. Burza sobotnia szalała w całej niemal niższej Austrji, w Morawji i po części w okolicy Preszburga. W niższej Austrji była najsilniejszą i pozbawiła życia 5 osób. Włościanin Leopold Grimm z Dornbach, wracając podczas burzy do domu, porwany wichrem, wpadł do bagna, skąd na drugi dzień wydobyto jego trupa. W pobliżu cmentarza na „Schmelz“ znaleziono trupa 45 letniego mężczyzny. Obdukcja lekarska wykazała, iż nieznajomy zginął w skutek zamarznięcia. W podobny sposób zginął w Simmering, wyrobnik Jurina. Dalej w skutek burzy zabitą została w Praterze wyrobnica Anna Pawełka i robotnik Schambeck.

Woźnica Antoni Stielete, znaleziony został na drodze Meidling pozornie zupełnie zamarznięty. Usiłowaniom lekarzy udało się jednak przywrócić go do życia. Wiele murów granicznych, dachów i kominów zapadło się. W Dornbach ciężar śniegu zawalił duży, 18 sążni długi dom. Mieszkańcy wyratowali się jeszcze na czas, a następnie wicher zniszczył dom aż do fundamentów.

W Preszburgu spadła nagle temperatura z + 10 R. na + pół R., a śnieg pokrył całą okolicę na 6 cali wysokości.

Wiedeń 17. maja. Skutkiem wczorajszego orkanu straciły życie, o ile urzędownie dotąd pewna, cztery osoby.

Z Uherskiego Hradyszcza na Morawie donoszą 18. maja o wylewie rzeki Olszawy. Groble pod Kunowicami przerwane. Role i łąki kunowickie pod wodą. Sianożęć zniszczona. Morawa wzbiera ciągle. Z Ołomuńca donoszą, o bardzo wysokim stanie wody.

Gwałtowny orkan zerwał się 15 b. m. w porcie w Marsylji, wyrządzona szkoda jest bardzo znaczna. Burza trwa ciągle, obawiają się o całość okrętów znajdujących się na morzu.

Największa dotąd armata, którą wykonano niedawno we Francji wedle pomysłu kapitana de Bomye, już nie jest największą. Zazdrośni Anglicy budują jeszcze kolosalniejszą. Działo to nowe odlane w Elswik mierzy 13 metrów 30 cent. długości o 405 milimetrowym wylocie i waży 112 ton. Laweta waży 91 ton, całość zatem tylko 203 ton! Teraz kolej na Niemcy, Rosję... a jak pójdzie dobrze to wkrótce się pokaże, iż opisywane przez Verne'a owo słynne działo, z którego wyrzucona olbrzymia kula — dotąd gdzieś wiruje w przestrzeni, nie było czczym wymysłem rozbujałej fantazji powieściopisarza.

Przeciążenie w szkołach. Podniesiono w Niemczech myśl założenia komitetu z poważnych ojców rodziny, mających synów w szkołach, któryby porozumiewał się z dyrektorami i profesorami zakładów co do tego, w jakiej mierze wyznaczyć młodzieży szkolnej pracę, jak zastosować wymagania szkolne do możności i stosunków życia familijnego. Dobry nauczyciel miałby w takiem urządzeniu poparcie a niedoświadczony kierunek i tamę, gdyby nadto wielkie stawiał wymagania a to wspólne porozumienie wyszłoby niezawodnie na korzyść dzieci. Nauczyciele przecież nie czuliby się dotknięci współpracownictwem ojców. Złączenie nauczycieli i ludzi doświadczonych, stojących po za szkołą, może wydać najlepsze owoce, bo szkoła i dom będą w ciągłem porozumieniu ze sobą. Urządzono takie komitety w całym Badenie i mają wpływ wyborny; rzecz więc jest poparta doświadczeniem.

Szczepienie cholery. Donieśliśmy, iż dr. Ferran w Tortosa (Katalonia) z nader pomyślnym rezultatem szczepi przecinkowate baeyle dra Koch'a. Gdy rozeszła się o tem wieść, przybyło do Tortosy z Jativy, gdzie fatalna choroba rozpoczęła przed niedawnym czasem dzieło zniszczenia, mnóstwo osób, którym dr. Ferran na żądanie szczepił cholerę. Oprócz opuchnięcia miejsca zaszczepionego, nowa ta metoda leczenia nie pociąga żadnych innych skutków. Dr. Ferran początkowo robił doświadczenia na sobie i przyjacielu swoim. W Brazylji zastosowano również metodę szczepienia przeciw żółtej febrze.

Nowa gwiazda na horyzoncie. W Paryżu pojawiła się jako nieprześcigniona „odgadywaczka“ myśli ludzkich, nowa adeptka tej szlachetnej sztuki Miss Laura Lancaster. Produkcje jej w Anglji i Belgji miały być iście zdumiewające, a sławny Cumberland niegodzien być nawet jej uczniem.

Nowego rodzaju diva wystąpi w tych dniach w Paryżu, w wspaniałych salach „hotelu kontynentalnego“. Cała prawie prasa, znakomitsi lekarze i uczeni otrzymali zaproszenia na ten wieczór, z którego nieomieszkamy i my podać sprawozdania.

17 letni terminator stolarski w Paryżu, Orczyński, umieścił na wystawie rzemieślniczej w Lyonie, stolik do kart nowej konstrukcji, tak piękny, że prasa powszechną uwagę na ten sprzęcik zwróciła. Czasopismo *Art* proponuje kolektę na dalsze kształcenie młodzieńca, którego dziad pochodził z Warszawy.

Autotermoregulator. *Medycyna* donosi, iż optyk warszawski i mechanik p. Karol Berent, zbudował własnego pomysłu automatyczny regulator ciepła (autotermoregulator). Wynalazek p. Berenta przewyższa podobno dokładnością rezultatów inne tego rodzaju, dotychczas znane, przyrządy, co wobec faktu, że te ostatnie mają ważne i liczne w nauce zastosowanie, nie małą może mieć doniosłość. Aparat pana B. wkrótce ma być powierzony profesorowi Hoyerowi dla porównania z innemi przyrządami — co najlepiej wykaże wyższość jego zalet.

Uroczystość Mozartowska. W Baden pod Wiedniem odbyło się 14. bm. uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla Mozarta. Tablica umieszczona jest na domu, w którym Mozart stworzył w r. 1791 swoje słynne dzieło „Ave verum“.

Kobieta w roli księdza. W Gmunden zmarł pasierb tamtejszego fiakra. Ojczym, który pasierba swego nienawidził i prześladował, chcąc mścić się jeszcze po śmierci, polecił pochować go bez kapłana. Przedstawienia duchownego i sąsiada na nic się nie przydały wobec zatwardziałego człowieka. Kiedy więc trupa bez żadnej asysty na cmentarz wyniesiono i już do grobu spuszczać miano, zjawiła się nagle kupcowa Józefa Laminger w towarzystwie kilku kobiet i skropiwszy trumnę święconą wodą, odprawiła całe pogrzebowe nabożeństwo.

Lawina, która nawidziła w kwietniu Islandję, zrzuciła 15 domów wraz z mieszkańcami do mo-

rza. Zginęło 24 osób, a 50 łodzi rybackich zatonęło.

Dar dla Bismarka. 14. bm. odbyło się w Berlinie posiedzenie komitetu, który zajmował się składkami na dar dla Bismarka. Przewodniczący podał do wiadomości, iż składki wydały 2,750.049 marek. Z tego użyto na zakupno dóbr Schönhausen 1,500.000, a resztę wręczono kanclerzowi do dyspozycji na utworzenie jakiejkolwiek humanitarnej fundacji.

Inseratowe szalbierstwa. W dziennikach wiedeńskich spotykamy się nieraz z ogłoszeniami szumnemi o „cudownych" środkach na porost włosów. Jako dowód podają takie firmy fotografje różnych osób posiadających długi i piękny włos, a osoby te za dobrą zapłatą, świadczą, że włosy takie otrzymały po użyciu tego lub owego środka „cudownego". O ile szalbierczemi są podobne ogłoszenia, mamy obecnie świeży dowód. W wiedeńskim *Fremdenblacie* znajduje się anons niejakiej Anny Csillag, „wynalazczyni" cudownego środka na porost włosów.

W temże samem piśmie kilka numerów później czytamy anons następującej treści: „Poszukuje się młodej damy z włosem szczególnie silnym i długim, ale własnym, któraby była zdecydowaną odbyć 3-miesięczną podróż po wszystkich większych miastach Austrji, Niemiec i Włoch, w sposób podobny, jak zeszłego roku węgierka Anna Csillag. Oprócz wolnej jazdy i utrzymania, otrzyma zapłatę po 75 złr. miesięcznie. Zgłoszenia i t. d.". Niepotrzeba, zdaje się, dodawać, że owa młoda osoba ma służyć spekulantowi za haczyk do wyciągania łatwowiernym pieniędzy z kieszeni.

Samobójstwo w kościele. W Paryżu w kościele protestanckim przy *rue de Madame*, zastrzelił się podczas nabożeństwa młody jeszcze dyrektor szkoły Hermann Keller. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Lord Dudley. W Londynie zmarł 10. b. m. lord Dudley, jeden z wybitniejszych angielskich arystokratów, a były przyjaciel Napoleona III.

W Petersburgu zmarł dnia 15. b. m. profesor wojenno-prawnej akademji, znany uczony jurysta i pisarz, Kawelin.

Upadłości: Kokoszka Franciszka w Tarnowie, Heiber Sara w Stryju.

Kongres południowo-słowiański. Słowiańska akademia w Zagrzebiu, nosiła się z zamiarem zwołanie na miesiąc wrzesień kongresu słowiańskiego, rząd jednak odmówił potrzebnego w tym celu zezwolenia. Na posiedzeniu sejmowem 15 bm. wniósł deputowany Czerakovich interpelację do bana, czy wiadomo mu, że akademja zamyśla obejść zakaz i co w tym razie czynić zamyśla. Ban odpowiedział iż żadną miarą nie dopuści do pominięcia w jakikolwiekbądź sposób zakazu rządu.

Obrazek z natury.

(W prezydjum c. k. namiestnictwa, w przedpokoju pana Löbla siedzi na ławce kilka osób.)

— A panowie na kogo tu czekacie?

— My, proszę pana, jesteśmy z większych posiadłości i chcemy prosić o kandydatów...

— To poczekajcie, pan radca zaraz przyjdzie.

Panna Stachowiczówna, artystka sceny naszej poniosła ciężką stratę. Umarł na ospę jej brat Marjan, uczeń czwartej klasy. Pogrzeb odbył się wczoraj popołudniu.

Raport policyjny. Skradziono rotundę z wyciskanej czarnej materji, tło matowe, a wyciskane litery S., połyskujące, z osoby szlusznej i bieliznę znaczoną niebiesko-czerwonemi literami gotyckimi, zapas cygarów, rozolisy we flaszkach i wagę wodną w wiśniowem pudełku z drzewa, srebrną tabakierkę płaską pozłacaną, pulares bronzowy znaczony J. M.

Zgubiono książeczkę udziałową Towarzystwa eskontowego i zaliczkowego we Lwowie nr. 254, opiewającą na imię Izaka Zelnika i na wkładkę 50 złr., pierścionek złoty z smaragdem do otwierania, kartkę zastawniczą banku ruskiego l. 70203.

Znaleziono żółty pularesik z wizytowymi biletami pani Julji Łopuszańskiej.

Zakwestjonowano skórzane półbuciki.

Teatr, literatura i sztuka

(§) **„Głośną sprawą"** dla Lwowa jest dokonany przez p. Ładnowskiego cud. Teatr lwowski, który od dłuższego czasu świecił pustkami, nietylko, że na każdym występie p. Ł. bywa zapełnianym, ale co więcej publiczność przestała od czasu przyjazdu p. Ł. stronić od teatru i zapełnia i inne spektakle. Dyrekcja powinnaby z tego skorzystać i przedewszystkiem odświeżeniem repertoaru postarać się o zatrzymanie zwabionej na nowo do teatru publiczności.

Na wczorajszym, piątym występie p. Ł. teatr znowu od dołu do góry był zapełnionym. Grano znane u nas „Głośną sprawę", dramidło spółki francuzkiej d'Ennery i Cormon, autorów „dwóch sierot" i innych okropności.

Gość nasz odegrał rolę Jana Renaud prawdziwie po mistrzowsku. Scena w obozie, gdy własne dziecko zeznaniami swemi dyktuje mu wyrok śmierci, scena w ogrodzie, gdy „galernik" poznaje w rzekomej księżniczce swoją córkę, i scena w ostatniej odsłonie, gdy rzuca się na prawdziwego mordercę, odegrane były tak świetnie, tyle w nich było grozy, że publiczność przejęta do głębi, zapomniała o tem, że to tylko znakomity artysta na scenie „sztuki pokazuje", słychać było łkania, zapominano nawet o oklaskach, a burze oklasków wybuchały dopiero po każdorazowem zapuszczeniu zasłony.

Szczerze wdzięczni jesteśmy panu Ł. także za to, że dzięki temu, iż wybrał na piąty występ „Głośną sprawę" — ujrzeliśmy przypadkowo w roli Adrjanny panią Żelazowską. Wyglądała przecudnie a grała tak zachwycająco, tak pięknie, z takiem zrozumieniem i przejęciem się rolą, w grze jej było tyle tkliwego uczucia i szczerego zapału, a zarazem miary artystycznej, że gdyby publiczność po tej tylko roli wydać miała sąd o pani Ż., to przyznaćby musiała, że jest ona prawdziwą artystką, której należy się na naszej scenie pierwszorzędne stanowisko. Publiczność rozentuzjazmowana obdarzała ją frenetycznemi oklaskami i wywoływała po każdym akcie.

Spodziewać się należy, że po tym niezaprzeczonym tryumfie częściej widzieć będziemy panią Ż. w podobnych rolach, a szkoda by była prawdziwa, ażeby tak wybitny talent zmarniał, a przecież takiego nadmiaru polskich artystek dramatycznych nie mamy.

Przedstawienie całe poszło wcale gładko i skończyło się o $11\frac{1}{4}$ przed północą.

Na benefis swój wybrał p. Ładnowski „Króla Leara".

Dyrekcja teatru lwowskiego zaangażować miała jednego z najzdolniejszych artystów sceny krakowskiej p. Frenkla.

Personal operetkowy wyjedzie z końcem maja do Krakowa, a część dramatu z końcem czerwca do Krynicy.

Koncert pp. Ostrowskich. Wczoraj dla braku miejsca wspomnieliśmy pobieżnie tylko o koncercie urządzonym staraniem pani J. z Ostrowskich Grzybińskiej i panny Michal. Ostrowskiej z uprzejmym współdziałem uczennic tychże pań i członków „Lutni. Program składał się z 9 doborowych utworów, a po każdym numerze licznie zebrana publiczność wynadgradzała wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Śpiew pni Grzybińskiej posiada wszystkie znamiona doskonałej szkoły włoskiej, głos jej przyjemny sopranowy wielkiej objętości i siły, a przytem deklamacja, wprawa i pewność uzupełniają się wybornie. Przebijało się to w duecie Gabussiego, a oprócz tego w Serenadzie Gounoda i w Cyruliku sewilskim. Żałujemy, że tak mało koncertantka daje się słyszeć szerszej publiczności. I u jej uczennic widać tę samą metodę. Głos mezzosopranowy panny Łyczkowskiej podobał się wszystkim, podziwialiśmy łatwość atakowania tonów, a pieśń „Gdybyś mnie kochała", oddaną była z uczuciem. W ostatnim czasie pod kierownictwem pni G. głos ten nabrał znacznej siły i wprawy. Śpiew zaś pni Mikulińskiej, chociaż dopiero po kilkumiesięcznej nauce podobał się bardzo; debiutantka oddała „Śpiewke Rothschildową" z życiem. Zachęcamy do wytrwałości, gdyż głos ten chociaż silny, potrzebuje jeszcze prowadzenia, by się należycie rozwinął. Gra panny M. Ostrowskiej, uczennicy kilkunastoletniej dyr. Mikulego, utrwaliła jej tylko ustaloną sławę między muzykami. Wstępnej uwertury odegranej przez jej uczennice D. i N. słuchaliśmy z przyjemnością, a za Marsza Herza z trudnemi warjacjami odbierała pna N. zasłużone oklaski. W grze zaś „Mojżesz Thalberga" panny Lud. Ost. prócz niepospolitej techniki uderzało uczucie i pełność tonu.

Dowiadujemy się, że Zarząd towarzystwa „Rodzina" poczynił starania, by koncertantki powtórzyły łaskawie na dochód tegoż towarzystwa ten koncert.

* **Czwarty koncert** Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem p. Jana Galla, przyniósł nam dzieło wielkiego mistrza — dawno niesłyszane „Requiem" Mozarta.

Wykonanie tej ostatniej pracy nieśmiertelnego Mozarta, świadczy wymownie o kierunku poważnym i sumiennej pracy dyrygenta, który potrafił rozbudzić w kołach amatorskich, zamiłowane do muzyki klasycznej i tak silne przejęcie się jej pięknościami.

Uwertura Beethovena do tragedji „Egmont", która poprzedziła Requiem, wykonana była bez zarzutu i ze wszech miar zadawalniająco.

Prześliczne „Kyrie" z fugą podwójną, która rozpoczyna i kończy Requiem równie jak rzewny chór Lacrimosa, stanowiący jeden z najpiękniejszych ustępów Requiem, z wielką były wykonane precyzją.

Świeże i sympatyczne głosy pań P. i B. i pp. G. i S. zlewały się w śliczną harmonijną całość w kwartetach solowych, a piękne tło stanowiła orkiestra, złożona przeważnie z amatorów. Szkoda tylko, ze wiolonczele nie zupełnie stroiły.

Chóry trzymały się wzorowo, szczególnie pianissima i w ogóle staranne wycieniowania, uwydatniały misterną budowę tego arcydzieła.

Zakończenie i fuga w „Agnus Dei" oddane były pięknie. Publiczność licznie zebrana, a po większej części złożona ze znawców, wyraziła całe swe uznanie dyrygentowi i amatorom, dziękując oklaskami za staranne wykonanie. *(G o).*

„Przewodnika gimnastycznego" (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł", we Lwowie) opuścił prasę nr. 5. z maja r. b. Treść: Życiorys ś. p. dra Tadeusza Żulińskiego (dokoń.) — Pogrzeb dra Tadeusza Żulińskiego we Lwowie (dok.) — Zarys ćwiczeń na skoczni (c. d.) — Kilka szczegółów o kolonjach wakacyjnych wziętych z higieniczno-lekarskiego sprawozdania dra Tadeusza Żulińskiego (dok.) — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika. — Bibljografja. — Od Wydawnictwa.

Budapeszt 17 maja. Mierzwiński występował tu wczoraj po raz pierwszy w „Tellu". Teatr był przepełniony, za lożę płacono po 60 zł., za krzesło po 12 zł. Powodzenie było zupełne. Wywoływaniom i oklaskom nie było końca. Jutro występuje Mierzwiński po raz drugi w „Trubadurze" z Luccą.

* **Znany kapelmistrz** W. Gericke przybył z Ameryki do Londynu. W Europie zabawi on aż do sierpnia i następnie wróci do Bostonu.

Robert Franz znakomity kompozytor pieśni, obchodzi dnia 28. czerwca siedmdziesiąte urodziny. W Halli zawiązał się komitet celem uroczystego obchodu tego jubileuszu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Tylko w jednej części wczorajszego nakładu drukowane.

Kołomyja 18 maja. Komitet lokalny miasta Kołomyji ogłosił wyborcom na podstawie polecenia komitetu centralnego kandydaturę dra Emila Byka jako narodową. Przewod. Asłan.

Ołomuniec 18. maja. W tutejszym sądzie rozpocznie się 26. b. m. sensacyjny proces dynamitowy. W listopadzie 1884 wykonano w gmachu sądowym w Sternberg zamach dynamitowy i odkryto przy tej sposobności konspiracje anarchistyczne.

Pięciu uwięzionych a dwóch na wolnej stopie znajdujących się podsądnych, oskarżono przed zwykłym trybunałem o zbrodnię kradzieży, gwałt publiczny i tajne stowarzyszenia. Rozprawa potrwa 8 dni.

Wiedeń 18 maja. Jutro przyjeżdża tu król Milan, i zabawi kilka tygodni w pobliżu Wiednia.

Petersburg 18. maja. Na dziennikarstwo finlandzkie zaprowadzono surową cenzurę. Z tego powodu wielkie niezadowolenie, albowiem dotąd prasa finlandzka była zupełnie swobodną.

Paryż 18 maja. Wiktor Hugo zapadł na zdrowiu i znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Paryż 18 maja. W sali Levis zgromadziło się wczoraj około 3.000 robotników, i postanowiło wytrwać w strejku. Wieczorem zaszło kilka bójek, i aresztowane wielu robotników.

Wiadomości polityczne

Lwów 18 maja. Tutejszy komitet centralny postawił kandydaturę ks. Siengalewicza na okręg gmin wiejskich Bóbrka-Kałusz-Dolina; na zapytanie Izby handlowej brodzkiej uznał kandydaturę Natana Kallira za nienarodową.

W okręgu mniejszych posiadłości Kraków-Chrzanów Wieliczka, skąd posłował dotychczas ks. Gołda, postawiono obecnie Antoniego hr. Wodzickiego.

Wiedeń 18 maja. Korespondent watykański *Pol. Corr.* zapewnia, że kurja nie miała nigdy zamiaru mianowania apostolskiego wikarjusza na arcybiskupstwo poznańskie, bo dotychczas nie traci ona nadziei, że i w tej sprawie przyjdzie do porozumienia z rządem pruskim.

Zagrzeb 18. maja. Sejm kroacki po załatwieniu budżetu odroczył się. Niewiadomo, kiedy się na nowo zbierze, zapewne w październiku.

Praga 18 maja. Zgromadzenie centralnego niemieckiego komitetu wyborczego wyznaczyło prócz podanych wczoraj przez *N. Freie Presse* na kandydatów: dla Budziejowic Schiera; dla Jabłoniec (Gablonz) profesora Bendla, dla Ronowa (Rumburg) znanego z procesu redaktora Strache, dla Stribra (Mies) hrabiego Boos-Waldek ze stronnictwa *Deutsch national.*

Rzym 18 maja. *Popolo Romano*, uchodzący za organ Depretisa powiada, iż Włochy muszą spiesznie złożyć dowód, iż interesa ich poniosłyby wielką szkodę w razie okupacji Suakimu przez wojska tureckie. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że rada ministrów po zapowiedzi Anglji o ustąpieniu wojsk angielskich z Suakimu powzięła ważne uchwały i zawiadomiła o nich gabinety. Z innej strony donoszą, że Anglja traktuje w tej sprawie z Turcją, która nie chce przystać na zajęcie Suakimu przez wojska włoskie.

Bukareszt 18 maja. Powszechne zastosowanie potrójnych ceł zbożowych niemieckich osłabiło znacznie nadzieję odnowienia austro-rumuńskiego traktatu handlowego.

Belgrad 18 maja. Nowy gabinet Garaszanina złożył już przysięgę.

Londyn 18 maja. Wrażenie, jakie zrobiła błękitna księga sprawy afgańskiej, wcale nie jest przyjemnem. Dzienniki torysowskie zarzucają Rosji zamiary zaczepne, zuchwałość, chytrość, a rządowi angielskiemu słabość, łatwowierność i bezmierną skłonność do ustępstw.

Suakim 18 maja. Graham z gwardją piechoty dziś opuścił Suakim. Jutro opuszcza go australski oddział wojska. Co do wycofania reszty wojsk dotąd nic jeszcze nie rozporządzono.

Petersburg 17. maja. *Inwalid Ruski* ogłasza memorjał ajenta rosyjskiego w Koczanie z dnia 27 marca. Memorjał ten opiewa, że angielski kapitan Yate wzywał Sarygturkmenów do afgańskiej służby wojskowej z powodu przybycia Rosjan do Taszkapri i obiecywał za to pieniężne wynagrodzenia. Sarygturkmeni odmówili jednakże. Afganowie przed przybyciem wojsk rosyjskich byli, jak ów ajent twierdzi, tylko pod Aktepe rozłożeni, a wysyłali na lewy brzeg Kuszku tylko codziennie jedną kompanję na straże nocne przy moście Taszke, który zajmowali.

Wedle pogłoski zostanie podwyższone cło przywozowe od blachy żelaznej i stalowej o 5 kopiejek w złocie na pudzie, a od żelaza i stali o 18 kopiejek w złocie. Cło od drutu miedzianego ma wynosić na przyszłość trzy ruble w złocie od puda.

Petersburg 17 maja. Opublikowany został następny Reskrypt do jenerała Komarowa: „W uznaniu wybornych rozporządzeń w komenderowaniu wojskami murgabskiego oddziału oraz przezornej stanowczości i działania przeciw afgańczykom, oraz oceniając męstwo i odwagę okazane w boju pod Tasz-Kepri w dniu 18 marca r. b. najmiłościwiej obdarzyliśmy was złotą, ozdobioną brylantami szablą z napisem „za odwagę“, którą przy niniejszem przesyłając, pozostajemy dla was z cesarską naszą łaską“. Podpułkownik Zakrzewski obdarzony został również złotą szablą z napisem „za odwagę“. Anglicy zaś domagali się śledztwa i wyparcia się działań Komarowa ze strony rządu.

Petersburg 18 maja. Nowa kolej transkaspijska doprowadzona będzie nietylko do granic Bochary, ale pójdzie dalej aż do Samarkandu i ma być w dwóch latach gotową, poczem linja ztamtąd do Taszkiendu będzie tylko kwestją czasu.

Gospodarstwo przemysł i handel

Tarnów, dnia 16 maja. Sprawozdanie targowe Domu komisowego banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Pszenica biała od 7 85 zł. do 8·40 zł. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 8·50 złr. Pszenica jara od —·— złr. do —·— złr. Żyto od 6·85 złr. do 7·30 złr. Jęczmień browarny od 6·90 złr. do 7·75 złr. Jęczmień na paszę od 5·90 złr. do 6·50 Owies od 6·— złr. do 6·50 złr. Groch do gotowania od 10·— złr. do 12·— złr. Tatarka od —·— złr. do —·— złr. Kukurudza od —·— złr. do —·— złr. Rzepak od —·— złr. do —·— złr. Lnianka od —·— złr. do —·— złr. Wyka od 6·— złr. do 6·50 złr. Koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr. Koniczyna biała od —·— złr. do —·— złr. Tymotka od —·— złr. do —·— złr. za 100 kilogramów. — Okowita za 10.000% —·— zr. gotowa.

Telegramy targowe z dnia 16 maja

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— — złr. żyto —·— złr. Okowita 28·50—75· złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 9 00—02 złr., rzepak 13·50—·62 **Berlin** pszenica 174 50 m., żyto — m., okowita 44 — m., olej rzepakowy —.— m. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 47·75 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 12. maja: 13·50 do 13.75. Brema 7.05 do Hamburg: 7.20 na kwiecień 7·10. — na sierpień grudzień 7.55. Antwerpja: na kwiecień 17·5/8. Nowy-York: 7.— Filadelfja 7·7/8—.

Dyspozycja obiadowa

Wtorek.

I.
Zupa rakowa. Kotlety cielęce ze szpinakiem. Kurczęta z rożna z głowiastą sałatą. Kruche ciastka z konfiturami.

II.
Zupa szczawiowa z grzankami. Bite zrazy z kaszą. Kluseczki z serem.

Przyjechali do Lwowa d. 18. maja 1885.

Hotel ŻORZA. W. Osmolski z Góry, M. Pauer z Tarnopola, C. Seifert z Wiednia, B. Langbark z Wiednia, Manowarda z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI W. Gniewosz z Kontów, P. Platner z Szmańkowczyk, J. Zaleski z Podola ros., dr. A. Nazarkiewicz z Rosji, A. Andrzejowski z Bóbrki, E. Steinitz z Berlina, W. Mędlicki z Bóbrki, L. Strigel z Komarna, G. Grabowski z Rosji.

Hotel ANGIELSKI. A. hr. Łoś z Bortkowa, M. Manasterski z Stryja, B. Zalewski z Rosji, S. Cieński z Wodnik, J. Rawski z Połwy, J. Weisstein z Tarnopola.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 50 centów. **Tamże czasowa wystawa haftów** codziennie.

Muzeum imienia Dzieduszyckich zamknięte na czas nieograniczony.

Wystawa etnograficzna kamczacka dra. Dybowskiego w gmachu uniwersyteckim, codziennie od 2 do 7 popołudniu, w niedzielę i święta od 9 rano do 7. Wstęp w sobotę 50 ct., w dnie powszednie 20 ct., w niedzielę i święta 10 ct.

Numera pojedyncze *Kurjera Lwowskiego* sprzedają się codziennie w Administracji po 6 ct. Zarazem oznajmiamy, że zakaz c. k. Władzy, sprzedawania pojedynczych numerów *Kurjera* po trafikach i składach tytoniu, nie został dotychczas cofniętym.

Lwów, z Izby handlowej 18. maja 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	249 50	253 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	223 50	227 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	230 —	235 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	99 35	100 35
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 6 „ „ okresowe	9 35	100 35
„ „ „ 4 „ los 41	88 40	89 40
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ w. a.	96 50	97 50
„ „ „ 5 „ 10 proc.	98 50	99 50
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	57 —	59 —
„ „ „ „ 2½% „ „	57 —	59 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. prc. m. k	102 —	103 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 85
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleondor	9 81	9 91
Półimperiał	10 14	10 25
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ papierowy	1 24—	1 26
100 marek niemieckich	60 55	61 35

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 18. maja 1885. (godz. 1 m. 46. po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	39 —	39 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	288 —	287 25
Akcje Anglobanku na 120 zł.	100 —	100 —
Unionbank na 100 zł.	78 25	78 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	251 25	251 25
Lombardy (kolej południowa na 200 zł.	128 75	128 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	182 50	181 75
Akcje kolei państwowej	299 25	297 30
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	224 75	224 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	173 —	172 60
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 —	123 —
Obligacje węg. w złocie	107 50	107 —
Akcje kolei węg. zachodniej	169 —	168 75
Cisańskie losy	118 60	118 25
Bank dla krajów koron.	97 50	97 25
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	97 62	97 32
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	101 75	101 75
Rosyjski rubel papierowy	1 25¾	1 25
Losy premjowe węg. na 100 zł.	116 25	116 25
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 18. maja 1885. (godz. 10 m. 36 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	288 20	288 30
Akcje kolei Karola Ludwika	250 50	251 —
Renta papierowa	— —	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	—	—
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc	—	—
Napoleondory	9 86	9 86
Usposobienie: silne.		
Berlin. d. 18. maja 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Austrjackie banknoty	—	

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru Lwowskiego.

Godziny podkreślone ——— oznaczają porę nocną od 6 wieczór do 7 rano.

Do Lwowa przychodzą

	Pociąg kurjer.	Pociąg pospie.	Pociąg osobow	Pociąg mięsz.
Z Krakowa	5.32	5.36	9.27	11.53
Z Podwołoczysk	12.57	10.26	3.05	4.10
(na Podzamcze)	—	10.13	2.28	3.42
Z Czerniowiec	—	10.06	3.35	3.52
Ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia	—	—	—	8.39
Ze Stryja, Stanisławowa. Drohobycza, Borysławia i Chyrowa	—	—	4.17	—
Z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Zwardonia	—	—	—	1.39

Ze Lwowa odchodzą

	Pociąg kurjer.	Pociąg pospie.	Pociąg osobow	Pociąg mięsz.
Do Krakowa	1.07	10.46	4.05	5.33
Do Podwołoczysk	5 54	5.56	12.31	10.27
(z Podzamcza]	—	6.06	12.57	10.56
Do Czerniowiec	—	6.30	12.15	11.10
Do Stryja	—	—	—	6 40
Do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa	—	—	11.25	—
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia	—	—	—	6.45

Drobne ogłoszenia

liczą się za każde słowo po $1\frac{1}{2}$ centa.

Doniesienia rozmaite.

Na sprzedaż! kamienica jedno piątrowa nr. 34 a ul. Cmentarna. Bliższe szczegóły tamże w sklepie. (514)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (441]

Cukiernia poszukuje spólnika; oferty proszę nadsyłać pod l. A. B. Lwów główna poczta. [517)

Zarządca ekonomiczny posiadający teorję i kilkunastoletnią praktykę, mogący się wykazać jak najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje posady od 1. Lipca b. r. (522)

Akademik praktyczny w udzielaniu lekcji uczniom szkół normalnych i gimnazjalnych, posiadający dobre rekomendacje, poszukuje miejsca na prowincji. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Lwow“. (524)

C. K. Urząd pocztowy w Glinianach poszukuje rutynowanego ekspedytora pocztowego. Bliższe szczegóły udzieli tenże c. k. Urząd pocztowy. (526)

Kupię 50—100 pni pasieki. Wiadomość w Administ. „Kurjera Lwowskiego“. (525)

Ekspedytorka pocztowa znajdzie umieszczenie **od 1 czerwca** w urzędzie pocztowym **Narajów.** Bliższa wiadomość **tamże,** (512)

Młody kupiec poszukuje pokój kawalerski frontowy z osobnym wchodem w śródmieściu. Bliższa wiadomość w Kurjerze pod L. K. 28. (521)

Maszyny do szycia zupełnie nowej konstrukcji, nadzwyczaj pojedyncze i bardzo praktyczne, poleca Józef Iwanicki Lwow Hotel Żorza. [523]

Mieszkania i sklepy.

3 pokoje na III. piętrze z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą l. 20 ul. Halicka od 1 czerwca. (520]

Przy ul. Czarnieckiego l. 4 mieszkanie składające się ze salonu z balkonem, 5 pokoji i kuchnia stajni lub bez, z przynależytościami zaraz do wynajęcia. (519)

Mieszkanie na lato parterowe, suche z prześlicznym widokiem na ogrod i miasto, 3 lub cztery umeblowane pokoje z kuchnią i osobnym ogródkiem jest zaraz na kilka miesięcy do najęcia. Bliższa wiadomość w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego w Rynku. (527)

4 pokoje (salon) z balkonem nyżą, kuchnią na I. piętrze; pokoje kawalerskie, ulica Żygmuntowska l. 12. (471)

Pomieszkanie na I. piętrze składające się z 3 pokoi, alkierza i przedpokoju z dwoma wychodami jest do wynajęcia przy ulicy Grodzickich l. 2 (róg dominikańskiej i rynku). Bliższa wiadomość na dole w aptyce. Tamże jest również obszerny sklep do wynajęcia. (513)

3 pokoje z kuchnią piwnicą i strychem przy ul. Łyczakowskiej l 18 są zaraz do wynajęcia. (515)

Pomieszkanie w kamienicy spadkobierców ś. p. Karola Wernera ul. Czarneckiego l. 12 w oficynach; 3 pokoje przedpokój, strych i piwnica od 1 czerwca do najęcia. (496)

Z drukarni „Kurjera Lwowskiego“ pod zarządem *Walentego Hodaka.*